

Klątwa braku mobilności społecznej

Jak wszyscy z uporem dążą do samozagłady,
choć jej w żadnym razie nie chcą

Polityk, który grzmi z mównicy, potępiając chciwość, nie planuje zrezygnować ze swoich przywilejów. On buduje sytuację, w której to on – i nikt inny – kontroluje przepływ bogactwa. Identyczna logika stoi za wszelkimi szlachetnymi ideologiami, których głosiciele propagują szczytne ideały równości i potępiają niesprawiedliwy podział dóbr.

To prawo budowania rzesz ludzkich skupionych wokół jakiejś ideologii działa wyjątkowo skutecznie, gdyż opiera się na niezwykle silnym instynkcie zaspokajania poczucia sprawiedliwości. Jeśli ta potrzeba nie zostanie zaspokojona, ludzie, tak jak praktycznie wszystkie mały naczelne, stają się, mówiąc oględnie, złośliwymi małpiszonami. Buntują się, odmawiają kooperacji, przestają ufać sobie nawzajem.

Ludzie, którzy gromadzą swoje portfolio „wyznawców” poprzez przejęcie monopolu na poczucie sprawiedliwości i krzywdy, nigdy nie zrzekną się swojej władzy. To oni będą najrówniejszymi z równych. Zdobędą autorytet i pozycję dominującą. Działa jeszcze inne prawo. Ludzie okupujący stanowiska władzy będą zmierzać do rozrostu aparatu tej władzy. To oni nim sterują!

Otwarte drogi awansu są wszystkim

Pomoc innym nie polega na sterowaniu emocjami oraz karaniu tych, na których łatwo skierować zawiść tłumy. Emancypowanie innych, czy też – nawiązując do słynnej powieści Dawida Brina *Wojna wspomaganych* – wspomaganie, polega na likwidowaniu barier na drodze do emancypacji i sukcesu. Opiera się przede wszystkim na zaprogramowaniu samodyscypliną, zdolnością do odraczania nagród i pokrewnymi wartościami. Absolutnie krytyczną rolę odgrywa sformatowanie dziecka odpowiednim systemem motywacyjnym. Realizowane jest to pod przymusem, który przez tzw. lewicowców czy zdominowanych przez ekstremistów ideologicznych liberałów nazywany jest systemową opresją.

Rozdział nt. ludności murzyńskiej w USA był prezentacją jednego typu patologii – uzależniania ludzi od pomocy państwa. Jego efektem stała się permanentna patologia kluczowego elementu oprogramowania psychicznego, czyli podatności na określony typ zachęt motywujących do podejmowania wysiłku. Prowadzona przez dekady inżynieria społeczna wygenerowała system, który zniechęca do podejmowania pracy i wysiłku w celu tworzenia pozytywnej wartości dla całej społeczności. Za poczucie bycia pokrzywdzonym ofiary zapłaciły permanentną niemożnością awansu społecznego na zasadach merytokratycznych.

Inaczej mówiąc, politycy wygenerowali zawiść, resentyment i konflikt rasowy, które zamiast rozwiązać problemy, są narzędziem zdobycia i umocnienia się na pozycji władzy. Nad tego typu pułapką powiewa sztandar następującej prawidłowości:

**Wspólnota osiąga zdolność imperiotwórczą
i siły życiowe, gdy uruchamiają się w niej
mechanizmy pozwalające na awans
w hierarchii drogą wysiłku i poświęcenia.**

Osoby pamiętające czasy PRL, w którym „czy się stoi czy się leży, dwa tysiące się należy”, z pewnością znakomicie rozumieją, że aby zmaksymalizować produktywność, ludzie powinni być poddawani nieustannej presji zachęt do wysiłku i pracy. Bez zachęt i nadziei na wypracowanie lepszego życia, jeśli nie dla siebie, to dla swoich dzieci, ludzie po prostu przestają się starać. Wyjątkowo klarownym przykładem działającym na poziomie geopolitycznym jest wizja zbudowania własnymi rękami „Tysiącletniej Rzeszy”. Amerykański sen czy chiński sen działają na identycznej zasadzie. Hasło dnia, roku i dekady rymuje się z „budujemy świetlaną przyszłość dla siebie i naszych dzieci”.

Nadzwyczajna wydajność kapitalizmu w budowaniu dobrobytu polega na tym, że jest on niezwykle sprawnie działającym systemem zachęt we wszystkich możliwych skalach. Zachęty takie jak prosperita, prestiż i awans społeczny mają postać zdolności do gromadzenia majątku. Niezbędnym elementem systemu jest poszanowanie własności prywatnej na poziomie prawa i działania struktur państwa. Najzgrabniejszym opisem tego mechanizmu jest zagwarantowanie „prawa do dysponowania owocami swojej pracy”.

Zakłóceniem opisanym wcześniej jest wprowadzenie mechanizmu kontrproduktywnego. Ubogim pomaga się podnieść status do poziomu ofiary opresji i wyzysku, a poczucie sprawiedliwości dostarcza poprzez karanie tych, którzy osiągnęli sukces – kułaków, prywaciarzy, Białych etc. Za każdym razem, gdy bogactwo jest demonizowane, nie następuje redystrybucja pieniędzy. Następuje redystrybucja nadziei. W systemie, w którym działają mechanizmy awansu pionowego, biednym pomaga się inaczej – dając im szanse. Ale nie tu.

Tytułem podsumowania weźmy jeden przykład. Do najważniejszych mechanizmów, które odpowiadały za siły

żywotne Cywilizacji Zachodniej, zalicza się primogenitura. Dziedziczenie tylko przez najstarszego syna z całego rodzeństwa wysłało w świat całe hordy ambitnych i zdolnych, a często *desperados*¹.

Nieuchronne samobójstwo ludzkich społeczności

Konsolidacja władzy przez elitę sprowadza stagnację i załamanie. Gdy wszystkie atrakcyjne miejsca pracy i propozycje zawodowe są zajęte, żaden wysiłek i talent nie pozwolą na ich osiągnięcie. Nastaje marazm, zniechęcenie, spadek morale. To dlatego w czasach historycznych wojna była wyczekiwana przez ambitnych młodych „chojraków”, bo była okazją do szybkiego awansu. Dokładnie ten mechanizm widzieliśmy w działaniu w czasie rekonkwisty Półwyspu Iberyjskiego. To ta sama siła, znakomicie powołana do życia i dostrojona, umożliwiła Kościołowi zmobilizowanie rzesz rycerstwa do ruszenia na krucjaty. Nadzieja na łupy i zdobycie majątku. Obietnica wiecznego życia. Wszystko to elektryzowało, pobudzało wyobraźnię i pchało do działania.

Brak tych sił prowadzi nieuchronnie do upadku lub buntu oddolnego. Taką wizję roztacza Peter Turchin w swojej nie do końca właściwie rozumianej książce *Czasy ostateczne*². Można ją streścić do jednego akapitu. Główną tezą jest to, że

¹ Potocznie desperaci, którzy dla wypracowania sobie awansu gotowi byli na ryzyko nieakceptowalne dla tych, którzy, mówiąc najprościej, nie musieli zdobywać pozycji i majątku, gdyż już je mieli.

² P. Turchin, *Czasy ostateczne*, Warszawa 2025. Niezrozumienie wynika z nadmiarowego używania terminu „nadprodukcja elit”, który autor niefortunnie wybrał jako slogan marketingowy. Z pary „popular immiseration” (pol. powszechna pauperyzacja) oraz „elite overproduction” Turchin ukuł motywy przewodni, który rozmija się zupełnie ze skądinąd jak najbardziej trafnym przesłaniem książki. Dodam na marginesie, że wytknięcie tej usterki wywodu książki Turchinowi doprowadziło do zakończenia mojej długoletniej korespondencji z nim.

TEZA 1. Elity mają naturalną tendencję do koncentracji swojej władzy i niedopuszczania do swojego kręgu osób w dole na zasadzie awansu merytokratycznego. Izolacja i powiększanie dystansu władzy i zamożności generują potencjał do zapaści, najczęściej rewolucji.

To, czego Turchin nie pisze, jest jednak daleko donioślejsze – zob. ciąg dalszy myśli w spostrzeżeniu B poniżej.

Łatwo można przywołać przykłady zjawisk, które składają się na ogólne załamanie spójności społecznej:

- nadprodukcja osób zdobywających wyższe wykształcenie, które z roku na rok traci na wartości przy szukaniu pracy, zajmowaniu prestiżowych stanowisk w zarządzaniu oraz zarabianiu wyższych pensji,
- konieczność opierania się na imigrantach celem obsadzenia pracowników w zawodach i przy czynnościach dających niższy status i optycznie mniejszą szansę na zrobienie kariery czy po prostu awans – choćby tylko dla swoich dzieci,
- pauperyzacja i demoralizacja klasy średniej polegające na konsolidacji produkcji przemysłowej w rękach coraz większych korporacji. To mobilność tej klasy generuje kluczowe siły życiowe społeczeństw opartych na „kapitalizmie”,
- rozziew między płacami zarządów i zwykłych pracowników w korporacjach,
- likwidacja miejsc pracy najniższego poziomu, do których wypełnienia i tak importowani są tzw. migranci zarobkowi. Ten mechanizm, oczywiście wieloczynnikowy, generuje m.in. zjawiska takie jak „leżenie płasko” wśród chińskiej młodzieży (zob. spostrzeżenie A poniżej).

Nawiązując do innej książki Turchina, tym razem wybitnej *Ultrasociety*, wojny są potrzebne nie tylko do generowania kooperacji w społecznościach o dużej liczebności³. Wojny, wielkie resety, rewolucje, zmiany reżimów i podobne spektakularne wydarzenia są niezbędne do tego, aby w społecznościach pojawiały się nowe, ożywcze siły.

Sam Turchin prowadzi od lat rozległe badania statystyczne wydarzeń i procesów historycznych. Wykrył prawidłowość polegającą na tym, że ponowne uruchomienie „zdrowego” balansu sił mobilności i awansu (dosł. zakończenie kryzysu) kończyło się aktem przemocy (rewolucje, bunt) w 75% przypadków. Połowa przypadków kończyła się znaczną redukcją populacji. Szósta część kończyła się jakąś formą rzezi elit.

Kluczem do zrozumienia tych mechanizmów, krytycznych dla istnienia narodów i imperiów, jest nie ilościowa struktura społeczna, a ukształtowanie mentalności, czyli oprogramowania psychicznego. Motywacja mas jest wszystkim. Wizja przy zarządzaniu tymi sprawami również jest wszystkim. O tym pisał już Sun Zi całe tysiąclecie temu. My, wyposażeni w osiągnięcia współczesnej psychologii, socjologii i innych nauk społecznych możemy wyrazić tę prawidłowość językiem nauki. Nie jest on politycznie poprawny.

Ludzkie społeczności kwitną i budują swoją siłę przy określonym stanie i kształcie swojej struktury hierarchicznej. Jeśli nie generuje ona mobilności pionowej, będącej nagrodą za wysiłek, ryzyko, poświęcenie dla przyszłości, jeśli te mechanizmy przetrwania całej społeczności nie są sprzęgnięte z osobistymi motywacjami rodziców tyrających od świtu do nocy dla życiowych szans swoich dzieci, konstrukcja psychiczna degeneruje się. Ale społeczność przegrywa walkę na poziomie nie tylko indywidualnym.

³ Zob. ► **SP VII.7** *Wojny są potrzebne. Ale nie byle jakie wojny.*

Przegrywa we współzawodnictwie o zasoby ze społecznościami, które zdołały zaprogramować swoich członków lepiej. I zagwarantowały sobie tym przetrwanie.

□

Spostrzeżenia i przykłady na wynos

A. Brak mobilności – brak motywacji

Co robi człowiek, jeśli jego wysiłki nie przynoszą efektów? Co robi, gdy jego praca nie otwiera drogi awansu niechże jedynie jego dzieciom, na których edukację pracuje, poświęcając swoje własne wygody i marzenia? Buntuje się. Rezygnuje z walki i podejmowania wysiłku. Zwykle jest tak, że próg wejścia na rynek pracy jest zbyt wysoki i zniechęca do podejmowania prób już na samym początku.

Takie zjawisko pojawiło się w 2021 roku w Chinach i przybrało postać w postaci trendu określonego jako „leżeć płasko” (chiń. *tang ping* 躺平). Później zmieniło nazwę na „niech zgnije” (chiń. *bai lan* 摆烂) a aktualnie (2025 r.) na „ludzie-szczury” (chiń. *shuzu* 鼠族). W skrócie: młódzież postrzega wymagania rynku i perspektywy dorobienia się mieszkania czy pozycji społecznej ogólnie jako zbyt trudne do osiągnięcia. Ten ostatni „ruch społeczny”, a w praktyce epidemia społeczna będąca efektem zaburzeń struktury hierarchicznej i motywacyjnej, polega na tym, że dotknięci zjawiskiem śpią lub przebywają w domu do godzin południowych i minimalizują wysiłek (zużycie energii), w przypadku typowym wspierani finansowo przez rodziców.

Taka forma demoralizacji wywołuje podobne zjawiska neurofizjologiczne jak zjawisko apatii i rezygnacji, czy też wyuczonej bezradności. Najciekawszą ilustracją jest eksperyment, w którym szczury wrzucano do wiadra z wodą, by zbadać czas, w którym zaprzestaną prób wydostania⁴. Bez ingerencji badaczy szczury dość szybko poddawały się i tonęły. Jednak jeśli za pierwszym razem przed poddaniem podawano im kładkę umożliwiającą wydostanie się z wiadra, to po drugim wrzuceniu do wiadra szczury potrafiły walczyć wielokrotnie dłużej. Nadzieja matką głupich? Nie. Nadzieja jest wszystkim – tak jak i wiara w wizję lepszego jutra, świetlanej przyszłości i godziwej nagrody za wysiłek w postaci otwarcia drogi ku gorze hierarchii.

B. Błędna konceptualizacja u Turchina

Funkcjonowanie społeczeństwa oraz wszelkiej ludzkiej aktywności, głównie gospodarczej, prowadzi do polaryzacji bogactwa: ci na górze mają większość bogactwa, a cała reszta społeczeństwa niewielką część. Stąd **TEZA 2**:

Konsolidacja i polaryzacja bogactwa pogłębiają się z narastającą prędkością w całej objętości hierarchicznej tkanki społeczeństwa.

Część mechanizmu demoralizacji opiera się na tym, że motywowanie „przegranych” niespełnialnymi obietnicami generuje narastające poczucie frustracji. Staje się to coraz bardziej dominującą zachętą do kontestowania systemu i uznawania go za opresyjny i niesprawiedliwy.

⁴ ► **SP I.5**, T. Witkowski, *Poczucie kontroli...*, Zob. Curt. Richter, *On the Phenomenon of Sudden Death in Animals and Man*, „Psychosomatic Medicine”, 1957, nr 1957, s. 191–198. Przebieg eksperymentu zdaje się udowodniać zdolności organizmu szczurów do dopełnienia samobójstwa – ale nie przez poddanie się (utonięcie) a wywołanie zawału serca.

C. Brzemienne spostrzeżenia w kwestii polityki imigracji zarobkowej do państw Zachodu

Poproszę cię, Czytelniku, o zapoznanie się teraz ze spostrzeżeniem A z eseju nt. Australii (s. 379)

Tylko pozorną sprzecznością jest to, że państwa z jednej strony ściągają imigrantów do pracy, a z drugiej rządy testują skrócony czas pracy – w Polsce będzie testowany m.in. wariant 6 zamiast 8 godzin dziennie lub trzydniowy weekend⁵. Obserwacje ocierają się silnie o tragicomiczny mechanizm „nieoczekiwanych konsekwencji”.

1. Zmiana doprowadzi albo do wymuszania przez firmy większej wydajności dotychczasowych pracowników, albo (co zdaje się być dość racjonalnym celem nowej polityki) zatrudnienie większej liczby osób.
2. Potrzeba siły roboczej wynika z tego, że wchodzący na rynek pracy młodzi ludzie wzbraniają się przed podjęciem prac o niskim prestiżu lub bez perspektyw awansu zawodowego i społecznego. Gradienty konstruowane przez państwa dominujące motywują takich ludzi do migracji na zewnątrz. To właśnie w ich miejsce pojawiają się migranci, dla których prace niskiego statusu czy realizowanie rozbudzonych retoryką wyborczą aspiracji nie są istotnym czynnikiem decyzyjnym.

Powyżej opisany mechanizm działa na zasadzie dodatniego sprzężenia zwrotnego – środki zaradcze pogłębiają go z dwóch powodów. Pierwszy – kwestie awansu społecznego i merykratycznej natury tego awansu są ściśle powiązane z retoryką wyborczą ugrupowań politycznych,

⁵ *Idzie nowe! Ruszamy z pilotażem skróconego czasu pracy*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/idzie-nowe-ruszamy-z-pilotazem-skroconego-czasu-pracy> [dostęp: 2025-05-08].

które konkurują o władzę. W kwestii dzietności żadna, nawet konserwatywna partia nie popełni samobójstwa, proponując wyborcom powrót do tradycyjnych wartości i rodzenia dzieci. Nikt przytomny nie zaproponuje też elektoratowi, w tym młodym i ich ustawionym życiowo rodzicom, rezygnacji z aspiracji i rozpoczęcia kariery od zamiatania ulic czy rozwożenia kurczaka w cieście na ostro Uberem. Pompowanie ludzi aspiracjami i iteracjami „amerykańskiego snu” jest zbyt ważnym instrumentem politycznej walki o wyborcę, żeby nagle politycy opamiętali się i ratowali własne kraje przed czymś, co prowadzi w prosty sposób do zapaści demograficznej, morale i motywacji, a w rezultacie do wymiany populacji.

Drugim powodem jest trudne do zdefiniowania i nazwania tabu kulturowe. Przyzwyczailiśmy się do tego, że nasze społeczeństwo zbudowane jest na powszechnie działającym ekosystemie mechanizmów umożliwiających awans za ciężką pracę, innowację itp. Ten awans hierarchiczny jest dla ludzi ukształtowanych ideami Cywilizacji Zachodniej integralną częścią mentalności, a precyzyjnie systemu motywacyjnego. A zachodni system motywacyjny (potocznie zwany kapitalizmem) jest niezwykle specyficzny i przy tym wydajny.

Demokracja, jeden głos wyborczy dla każdego bezwarunkowo, wszyscy ludzie są równi i tak dalej. To, co dzieje się na naszych oczach z krajami zachodu Europy, a od niedawna z Polską, może być zjawiskiem całkowicie naturalnym – ot, mafia migracyjna napada na kraje. Może jednak być bardzo łatwo przejęta, wspomozona i przekształcona w broń demograficzną przez siły konfrontujące się z Zachodem czy Dominacją Europejczyków (*vide* ideologia dekolonizacji).

Ekstremistki feministyczne, opisane w przykładzie WNBA, prędzej dadzą się pokroić na plasterki niż obniżą

wysokość kosza⁶. **Oczywista i racjonalna decyzja biznesowa konfliktuje z poczuciem dumy koszykarek, którego rdzeniem jest fałszywa ideologia biologicznej równości kobiet i mężczyzn** – same koszykarki nie są zdolne mentalnie do spojrzenia temu konfliktowi w twarz, co wynika z uników w czasie udzielanych wywiadów.

Tak i my, a więc i nasze elity polityczne, prędzej doprowadzimy do katastrofalnej „gwałtownej redukcji populacji”, którą Turchin stawia jako predykcję z szansą realizacji na poziomie 75%. Zanim jednak nastąpi finalna zapaść, dojdzie do totalnej zapaści demograficznej, jeszcze bardziej katastrofalnego przerwania przekazu międzypokoleniowego oprogramowania kulturowego i wymiany populacji.

Działa tu wieczne prawo ludzkiej natury, które już wyrażono wcześniej w tej książce. Prędzej damy się zabić i doprowadzimy do zagłady naszej cywilizacji, niż dobrowolnie zgodzimy się na obniżenie naszej pozycji hierarchicznej.

Zjawiska takie jak podejmowanie nieatrakcyjnych prac przez migrujących na saksy Polaków dowodnie pokazują, że powyższe mechanizmy są treścią naszego życia. Pokazują, że podwójna zachęta – zarobki wyższe dzięki gradientowi wartości waluty, oraz wyjście ze struktury hierarchicznej własnej wspólnoty narodowej – pozwala migrantom podejmować najgorsze prace.

Widać więc wyraźnie, że nie chodzi o „nadprodukcję elit”. Zjawiskiem destabilizującym jest to, że na obecnym etapie funkcjonowania współczesnych społeczeństw cały potencjał awansu społecznego został bezpowrotnie wyczerpany. Znikł czynnik motywacyjny, który działał w całej objętości społeczeństw.

⁶ Żeńskiej ligi koszykarskiej w USA. Obniżenie o ok. 15 cm pozwoliłoby na skokowe (gra słów zamierzona) zwiększenie atrakcyjności widowiska sportowego. Pełny opis logiki kazusu na s. 252.

W przypadku Polski wentylem bezpieczeństwa dla tych procesów są dwa zjawiska: migracja aspirujących i ambitnych do krajów wyżej rozwiniętych, a jednocześnie łatanie dziury ściąganiem kogo popadnie do najmniej prestiżowych i najmniej płatnych prac. Gdyby sprawę potraktować w kategoriach aktów wojny, to agresorem względem Polski są oczywiście państwa rdzeniowe Zachodu – praktykujące drenaż mózgów Stany Zjednoczone, Niemcy itp. To te państwa, same aktualnie w kryzysie egzystencjalnym, redukują napięcia struktury hierarchicznej swoich społeczeństw naszym kosztem. A my kosztem Ukrainy. A Indie kosztem naszym⁷.

Gradient rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego kształtuje geografę tych przepływów. Dokładnie w rytm ponadczasowej logiki Mocy, o której pisał Sun Zi w *Sztuce wojny*, ludzkie masy suną z niepowstrzymanym pędem, tak jak rwący, górski strumień i krągłe bale pędzą, grmiąc, niepowstrzymane w dół stromego zbocza. I siła żadnego ludzkiego rozkazu czy gdybania nie zdoła zmienić toru, którym te niepowstrzymane siły pędzą ku katastrofie.

D. Od podgryzania do zagryzania

Spółeczności ludzkie cierpią na jeszcze inną przypadłość. Mamy tendencję do czerpania przyjemności z poniżania innych. Ma to bez wątpienia związek z uzależnieniami hormonalnymi. Upadek polega na zaniku obyczajowości, która piętnuje zachowania złośliwe i dominacyjne.

W rezultacie coraz więcej ludzi przestaje realizować swoje obowiązki, wynikające z miejsca zajmowanego w hierarchii miejsca pracy czy rodzinnej. Przejawem tej degradacji jest zjawisko polegające na tym, że pracownicy w sposób skryty uzurpują władzę przynależną szefom i właścicielom. Realizując własne agendy i zaspokajając

⁷ ► SW III.17, esej pt. *Dlaczego drenaż mózgów nie jest postrzegany jako akt wojny?*

własne potrzeby psychiczne nękania innych ludzi, prowadzą do strat, które są często niemożliwe do wykrycia, a co dopiero oszacowania.

Oto bardzo zastanawiający przykład naprowadzający. Miałem styczność z kazusem mechanizmu systemowej korupcji – patologii, wbudowanej w system funkcjonowania fabryki produkującej zwojnice do silników elektrycznych. Miała tam miejsce kradzież znacznych ilości miedzi – pracownicy przerzucali ją przez płot i sprzedawali na złom. Ilość braków z pewnością nie umknęła uwadze zarządu. Prostim wnioskiem było to, że kierownictwo, zamiast pilnować, uznało kradzieże za mechanizm motywacyjny i lojalnościowy – wypłacania premii pracownikom bez konieczności jej opodatkowania.

Prawidło: pracownicy często traktują otwarte pole do nadużyć władzy, nawet na szkodę firmy, jako przynależną im część wynagrodzenia za pracę.

Dwa poniższe przykłady pochodzą z rynku wydawniczego. Ten śmieszny polegał na tym, że pracując w roli osoby składającej tekst mojej własnej książki, zostałem wyjątkowo agresywnie napadnięty werbalnie przez etatową graficzkę wydawcy. Możliwy był motyw merytoryczny – zapewne odebrałem zlecenie ugodanemu na procent stałemu wykonawcy. Agresorka nie wyłapała, że jestem jednocześnie autorem książki, a dodatkowo przedstawionym wydawnictwu przez samego prof. Jerzego Bralczyka. Skończyło się na tym, że poskarżyłem się przedstawiając prezesurze e-mail, w którym za całkowicie zmyślane uchybienie zostałem potraktowany jak śmieć. Wysoko postawiony decydent z nadzwyczajną pokorą złożył na moje ręce absolutnie satysfakcjonujące i wyrażone pełnymi zdaniem przeprosiny. Współczuję wcześniejszym i późniejszym podwykonawcom, mającym pecha napatoczyć się na ww. agresorkę – na jej zachowanie nie mieli żadnej obrony.

Inną perypetią było krótkie śpięcie, niejedno zresztą, z decydemem średniego szczebla u wydawcy, który chciał wykorzystać mój przekład traktatu *Sztuka wojny* i przejąć prawa do najlepiej sprzedających się książek. Osobnik ten z premedytacją zerwał rozmowy z przyczyn pozamerytorycznych (nie mogę ujawniać) ze stratą dla prestiżu i finansów pracodawcy. Bez mojego protestu złożonego bezpośrednio u prezesa, nikt nigdy by się nie dowiedział o sabotażu mojego, ale i wielu innych projektów. Mój kazus zdarzył się całkowicie poza zasięgiem percepcji kierownictwa, lub uzasadniona fałszywym wyjaśnieniem.

Podsumowanie

Na tę chwilę zamknijmy rozumowanie spostrzeżeniem, które jest konkluzją całej niniejszej książki.

Nowoczesne, oparte na demokracji i wolności osobistej społeczeństwa funkcjonują dzięki, a równocześnie pomimo konstytutywnej sprzeczności:

1. Nasza biologia, końcowy stan ewolucji fizjologicznej mózgu, jest niekompatybilny z zasadami funkcjonowania społeczeństw opartych na idei hierarchicznej równości ludzi.
2. Funkcjonowanie hierarchii, które zapewniało przetrwanie społecznościom w skali plemion czy grup myśliwsko-zbierackich, konfliktuje z zasadami społeczeństw funkcjonujących w trybie ultrakooperacji.
3. Wojna i upadek wielkich imperiów i cywilizacji nie jest więc karą za zejście z drogi „prawidłowego rozwoju”. Wojna jest nieuchronnym końcowym etapem rozwoju każdego społeczeństwa. Choć chciałbym się mylić.

4. Wojna lub inna forma skokowej redukcji populacji jest sposobem na dokonanie wielkiego resetu. To trochę tak jak z dziecięcą zabawką – układanką polegającą na przesuwaniu klocków. Gdy klocki ściśle wypełniają ramki zabawki, nie da się ich przesunąć. W grę da się grać tylko wtedy, gdy wolne miejsce między klockami pozwala na swobodę ruchu klocków.



Ryc. 1. Wizualizacja poziomu swobody poruszeń klocków drewnianych na przepetnionej szachownicy. Niektóre pozycje, zwłaszcza pozycje prestiżu, są okupowane. W społeczeństwach kastowych lub ogarniętych plagą nepotyzmu nie da się ich zająć drogą merytokratyczną.

